

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicę kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie wwracają się.

Szynsko-katolickie:  
 Dzień Saturnina m.  
 Święto Andrzeja ap.  
 Rajutrze: Eligijsza b.

Grecko-katolickie:  
 Hryhoria ep.  
 Platona mucz.  
 Awdyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114

Almanach cyfrowy. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, ciętrzewie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 33 m.  
 Zachód „ o 4 g. 04 m.  
 Barometer 757. Deszcz.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

**we Lwowie:**  
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
**Na prowincji:**  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.  
 Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

## Sesja ubiegła.

II. Wspomnieliśmy wczoraj, że jedynym jasnym punktem minionej sesji jest odświeżenie przez połowę składu gremjum Wydziału krajowego, i to osobistościami z lewicy sejmowej. Sejm wybierając je do najwyższego zarządu autonomicznego, uznał tem samem zdolność lewicy do współdziałania w rządach kraju, uznał jej „Regierungsfähigkeit“, mówiąc językiem biurokracji.

Pozwolimy sobie w tej mierze przytoczyć zaopatrywanie N. Ref., która pisze:

Rozbita na grupy i stronnictwa o nieokreślonej barwie, bez wybitnych i doświadczonych przywódców, zdążyła przed czterdziestu i kilku dniami rządząca dotąd w kraju naszym większość w podwoje Izby sejmowej. Dwa tylko, liczebnie słabe, lecz energiczne w działaniu, kluby zjawiły się zorganizowane, z pewnym z góry określonym programem: lewica i klub ruski. Po zawistnych krzykach i hałasach, jakimi partja konserwatyistów galicyjskich w ogóle, a „krakowskich panów“ w szczególności paraliżować chciała akcję wyborczą stronnictwa demokratycznego, po rozpaczliwych wysiłkach, aby w oczach ludności kraju zohydzić intencje rwących się do czynu postępowców, a równocześnie pod swoją komendą poddać wszystkich tych, którzy do stronnictwa demokratycznego przyznać się nie chcieli, lub nie mogli, — po tych szumnych zapowiedziach silnej konsolidacji, połączyć mającej wszystkie żywioły konserwatywne w jeden obóz wrogi lewicy: jałogoz zawodu i rozczerawania doznali dzisiaj panowie krakowscy, nie zdolawszy przez cały czas trwania sesji wprowadzić w życie głównej i zasadniczej myśli swego programu. Szczupła garstka postów, nie wiele pokażniejsza od lewicy, skupiona pod sztandarem „skrajnej prawicy“ — opuściła wczoraj salę sejmową, nie doczekawszy się urzeczywistnienia swych szczytnych planów. „Unia konserwatywna“ od samego początku swego istnienia nie zapowiadała żywotności. Sztucznie zblizone ku sobie grupy, niezwiązane wspólnością przekonań i zobowiązań, nie mogły wytworzyć silnego klubu sejmowego: nie była też nim „Unia“ od początku do końca sesji sejmowej. Wskazaniem tego cała działalność „unji“ objawiała się w dorywczosci, rozstrzeleniu sił i zdań, co w wysokim stopniu paraliżowało akcję całego Sejmu. Temu też przypisać należy, że zamknięta wczoraj sesja do pomysłnych a zasobnych w wyniki pracy zaliczoną być nie może.

Chwiejność, a w ostatniej chwili szkodliwa dla ogółu decyzja w sprawie opodatkowania Towarzystw ubezpieczeniowych na rzecz pożarnictwa Krajowego, — dwuznaczne wielce zachowanie się w sprawach przez się jasnych, jak projekt ustawy

o pisarzach gminnych i o służbie zdrowia, nie mówiąc już o wielu innych, wykazały w dosadny sposób brak wszelkiej organizacji w łonie owej „unii konserwatywnej“, która w wielu ważnych wypadkach głosu swego przyjdum nie słuchała wcale i skrajnej prawicy za wzór sobie nie brała.

Działalność lewicy przeciwnie od samego początku do końca, jednolita i w kierunku, z góry wytkniętym zdążająca, wystąpiła w tem korzystniejszym świetle wobec braków i błędów „unji“. Silni jednością przekonań i organizacją, karni w postępowaniu swoim, okazali się posłowie lewicy dojrzałymi w całej pełni do spełnienia zadania, jakie sobie zakreślili, — a taktem i uczciwą pracą zyskali sobie nawet uznanie przeciwników. Dzięki tej dojrzałości politycznej członków lewicy, nie przyszło w naszej Izbie sejmowej z ich przyczyn do scen burzliwych, jakich widownią był nprz. sejm czeski, a insynuacje, miotane przez krakowśką koterję na stronnictwo demokratyczne, nie znalazły w Izbie sejmowej oddźwięku.

Ze do zmiany systemu senekuralnego w obsadzie Wydziału krajowego, był już czas, dowodem głosu nawet konserwatywne, mianowicie Kozłowski Zyg., i apelację Polanowskiego do inicjatywy nowego Wydziału.

A największą ilustracją tej potrzeby był fakt, że dotychczasowy Wydział — po raz pierwszy od lat 20-kilku zaniedbał przedłożyć sejmowi zamknięcia rachunków za rok ubiegły, i wskutek tego nie otrzymał żadnego absolutorjum, co jednak milczeniem zbyto.

## Urzednicy kolei państwowych a niepaństwowych.

Występując niedawno przeciwko manji upaństwowienia i uniformowania instytucyj publicznych, skonstatowaliśmy fakt istotnie charakterystyczny: jednomysłny wstręt samego personelu urzędniczego, i popłoch istny, jaki pomiędzy nimi zapanowuje, gdy która kolej ma doznać losu upaństwowienia. Zwolennicy upaństwowień puścili się wobec tego na propagandę prasową.

W artykule „Stosunki na kolei skarbowej“ wspomina jedno z pism lwowskich o korzyściach, jakie czekają urzędników prywatnych kolei, jeżeli przejdą w służbę kolei skarbowych, dodając przytem, że urzędnicy tylko życzyć sobie powinni, aby przeszli na etat skarbu, gdyż tutaj uzyskują nie tylko dekreta i płace większe, ale co ważniejsza, znajdują zabezpieczenie na przyszłość, którego dzisiaj w prywatnej służbie kolejowej nie posiadają.

Pomimo tego musimy ponownie stwierdzić, że między urzędnikami kolei Karola Ludwika, której grozi upaństwowienie, panuje wielki niepokój, i urzędnicy słusznie boją się, by nie zostali urzędnikami państwowymi. Powody tej obawy są w istocie aż zanadto uzasadnione, a dla wyświecenia sprawy pozwolimy sobie przytoczyć, co następuje:

Przedewszystkiem co do płac, które urzędnicy kolei skarbowych pobierają, oświadczyć musimy, że płace te są niższe od płac urzędników kolei Karola Ludwika, nie wchodząc w to, że i dodatek na kwaterowe przy kolei skarbowej jest także daleko mniejszym, niż kwaterowe urzędników kolei Karola Ludwika. Zestawienie płac i awansu urzędników tych dwóch kolei najlepiej wykaże różnicę, wychodzącą na korzyść urzędników kolei Karola Ludwika, i tak:

Urzednik po złożeniu egzaminów przepisanych pobiera tak przy kolei skarbowej, jakoteż przy kolei Karola Ludwika wprawdzie równą pensję, tj. 500 złr. — awans przecież następuje przy kolei państwowej w dalszych klasach i kategorjach co 5 lat.

Przypatrzmy się teraz a wansowi urzednika kolei Karola Ludwika. Najniższa płaca jego wynosi 500 złr., po dwóch latach dostaje 600 złr. płacy, a następnie awansuje co 3 lata tak, że po 17 latach pobiera 1:200 złr. pensji, kiedy w tym samym czasie urzednik kolei skarbowej pobiera 800 zł. Od 1000 zł. pensji awansuje urzednik kolei Karola Ludwika co 4 lata o 200 zł. i dochodzi po 34 latach służby do pensji 2000 zł. W tym samym czasie urzednicy kolei skarbowej posuwają się co 5 lat o 100 zł. i dochodzą po 34 latach do pensji 1100 zł., zatem do pensji prawie o połowę mniejszej, niż urzednicy kolei Karola Ludwika.

Ze przy upaństwowieniu kolei Karola Ludwika nastąpić muszą liczne pensjonowania i wydalenia, wypływa już z samej natury rzeczy, bo zakupując pojedyncze majątki i łącząc je w jedną całość potrzeba daleko mniej urzedników i pracowników, niż ich było w tych samych majątkach, kiedy były w ręku poszczególnych właścicieli. Jeżeli przy upaństwowieniu kolei Czerniowieckiej zachodziła trudność umieszczenia i zatrudnienia wszystkich urzedników tejże kolei, to jeszcze trudniej będzie umieścić całą armję urzedników kolei Karola Ludwika, jeżeli rząd zdecyduje, przejąć ją na etat skarbowy.

A przypominamy, że na kolei czerniowieckiej panowała prawdziwa rozpacz u ludzi, którzy po 20-kilkoletniej bardzo chlubnej służbie, naraz ujrzeni się srodze pokrzywdzonymi.

Mylnem w końcu jest podanie, jakoby przyszłość urzedników kolei Karola Ludwika była niezabezpieczoną. W tym względzie bowiem generalna dyrekcja tejże kolei troszczyła się o los swych urzedników prawdziwie po ojcowsku, a dowód na to nadzwyczaj korzystnie ułożone statuta pensyjne, według których urzednik już po wysłużonych 35 latach pobiera całą swą aktywną pensję jako emeryturę.

Również korzystnie ułożone są statuta dla pozostałych wdów, które pobierają 40 proc. aktywnej pensji męża i dla sierot, którym wyznaczono jako dodatek na wychowanie 10 proc. przypadającej emerytury ojcu.

Z tej strony więc agitatorowie erarjalni źle się zabrali do rzeczy. Nikogo w błąd nie wprowadzą. Najważniejsza jednak, że na wszelkie możliwe nadużycia władców, urzednik lub urzednicy kolei prywatnych mają przynajmniej swobodną apelację do opinii publicznej, do dzienników. Urzednikom skarbowym droga ta zamknięta. Dowodem tegoroczne konfiskaty Kurjera za artykuły w sprawie urzedników salinarnych i kolei państwowych.

## Alojzy Żółkowski.

Warszawa odczuła ogromnie zgon Żółkowskiego. Wszystkie czasopisma podają obszerny życiorys i wspomnienia o zgasłym genialnym artyście. Rywalizują pod tym względem ze sobą oba Kurjery, które całe numera poświęciły pamięci Żółkowskiego.

Kurjer Codz. podał oprócz obszernych szczegółów portret znakomitego artysty.

Z Żółkowskim kończą się dzieje świetności nasze-

go teatru — pisze *Kurjer Codz.* — której on był największą ozdobą, najjaśniejszą gwiazdą, a dzielił niedawno jeszcze tryumfy z takimi, jak Królikowski, Rychter, Bakalowiczowa, Popielówna, Modrzejewska i tylu innymi, którzy albo przedwcześnie wyrzekli się kariery, albo poprzenosili się tam, skąd się nie wraca.

„Powiadają, że nie ma na świecie ludzi niezastąpionych. W zasadzie tak może bywa, ale wobec takich wyjątków jak Żółkowski i zasada podobna nie nie znaczy. Przypuścić nawet wolno, że przez pewien czas ogół publiczności zobojętnieje u nas dla sceny w ogóle, i że brak Żółkowskiego odbije się boleśnie na całym teatrze. Teraz dopiero się pokaże, jak dalece teart upadł i o ile niższym jest ton ogólny od tego, jaki był jeszcze przed 10 laty.

Jak wszystko co jest prawdziwie wzniosłem, tak i gra Żółkowskiego posiadała przedewszystkiem jeden rys szczególny, mianowicie prostotę. Prostota ta i naturalność były tak wielkie, zdawać się mogło, iż graniczy jakby z nieświadomością własnej potęgi. Jak hojny bogacz, czerpał Żółkowski z darów swoich i rzucał na około siebie pełnemi garściami z nieprzebranego skarba. Widocznem było, że hojność ta nie go nie kosztuje, a widz był o skarb i jego bezdenność równie spokojnym jak on sam. Nigdy nie ujrzałeś najmniejszej sztuczki aktorskiej, nigdy roboty. Najwspanialsze rysy artysty przychodziły mu tak łatwo i bez trudu, że nie czuleś ani wysiłku po nim, ani zmęczenia moralnego lub fizycznego. Posiadał on dar wspaniały, którym wywoływał szalone efekta, mianowicie, że on sam w najkomiczniejszej chwili, kiedy budził bezgraniczną wesołość, umiał pozostać poważnym jak senator rzymski, i nie zdradził żadnem drgnieniem muszkułu, że wie o tem, iż gra jego jest tak znakomicie wesoła.

Żółkowski nie miał żadnej szkoły, był szkołą sam dla siebie, która posiada artystyczną miarę, własną, niczem niewzruszoną zasadę estetyczną, od której dla poklasku (choć go lubił) nie odstąpił ani na jotę. Nie znosił przesadzonej charakterystyki na scenie i po większej części, z małemi wyjątkami, ukazywał się bez żadnej maski scenicznej, takim jak go stworzyła natura. Wężny np. dwie takie role, jak Margrabiego de la Seiglière i szewca Szaruckiego. Co za olbrzymi przeskoczek od jednej postaci do drugiej, co za różnica pomiędzy tymi ludźmi, których umiał odtwarzać dzień po dniu! Tu pijany nasz szewc, tam wykwintny choć ograniczony arystokrata francuski. A przecież ani do jednego, ani do drugiego nie używał Żółkowski żadnych nadzwyczajnych środków zewnętrznych, prócz odmiennego ubrania, pozostawał prawie takim samym, a jednakże jak umiał się wcielić w każdą z tych figur, jak potrafił być innym? Nie można posiadać lepszych manier w salonie nad te, które miał, jako francuski mar-

grabia, i nie można być więcej skończonym pijanym szewcem, jak Żółkowski.

Gdzie się tego uczył? Nigdzie. Miał genialne poczucie artystyczne i to mu starczyło za wszystko. „Vis comica“ była w nim tak silna, że osiągał najwspanialszy efekt jednym spojrzeniem, czasem jednym gestem, nie wyrzekłszy ani słowa. Niewiadomo kiedy był wspanialszym, czy kiedy mówił na scenie, czy wtedy, kiedy słuchał tylko i patrzył swoim wyrazistym, wypukłym okiem.

Wszystkie rodzaje sztuki, nawet najpoważniejsze, były dlań dościgłymi, ale królował jako komik, nie dla tego, że to był rodzaj dlań najwłaściwszy, ale dlatego, bo ten rodzaj chciał obrać za specjalność. Grał niekiedy z nadzwyczajnem powodzeniem role tak poważne, jak Kromwel, jak d'Aigrin i inne, ale traktował je tylko jako okazy; duszę wcielał w Papkina, Prospera, Vaucourtois, Mareca'ta, Smakosza, Geldhaba, Rosenblatta, Damazego, Marcowego kawalera i w tyle innych, które zna każdy z nas, dziecko i mąż dojrzały, bogaty i ubogi, stary i młody, bo nie ma nikogo, kto by Żółkiewskiemu nie zawdzięczał chwili rozkoszy artystycznej i upojenia sztuką.

I ten genialny artysta zamknął oczy na wieki, nie przemówi już do nas nigdy ze sceny, nie ujrzymy już jego pięknej fizjonomji, która do ostatniej chwili tryaskała życiem i młodością!

Za wiele lat starzy młodym, a ojcowie synom swoim opowiadając będą: widziałem Żółkowskiego! A ci młodzi lat późniejszych niech się wtedy nie cieszą swym puchem młodzieńczym i niech pamiętają, że my ludzie starszego pokolenia będziemy mieli do końca życia tę nad nimi wyższość, żeśmy widzieli jednego z największych artystów świata, a niezawodnie największego, jakiego miała nasza scena“.

Genialny artysta po raz ostatni wystąpił na scenie teatru Rozmaitości 14. bm. jako baron w „Serafinie“ Sardou. D. 16. tm. miał odtworzyć przepyszną rolę Kokoszkiewicza w „Jestem zabójcą“ Fredry, „lekka“ jednak, jak na razie sądzono, niedyspozycja, nie pozwoliła mu opuścić mieszkanie, z którego też już żywym nie wyszedł.

Żółk. uległ niemocy, na którą cierpiał od dawna tj. reumatyzm w stawach. Nadto do tej choroby przyłączyła się inna: kostnienie arterji, ożywiającej serce (atheromatosis arteriae coronariae cordis.) Niemoc owa, kończąca się paraliżem serca, nieuleczalna, aczkolwiek długo się ciągnąć mogąca, trwała już dosyć dawno.

Rzeźbiarz p. Teofil Godecki zjął maskę pośmiertną, jednocześnie dokonano zdjęć fotograficznych z pokoju i zwłok Żółkowskiego na śmiertelnym łożu.

Oblicze artysty po śmierci nie uległo prawie żad-

nej zmianie; ta sama wyrazista fizjonomia, pogodna i poważna.

Pogrzeb śp. Żółk. odbył się wczoraj, we czwartek. Stosownie do wyrażonej woli przez śp. Żółkowskiego, zwłoki ustawione zostaną w głównym kościele św. Antoniego (po-reformackim.)

Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego orkiestra i artyści opery wykonali pienia religijne. O g. 3. po południu nastąpiło wyprowadzenie zwłok artysty. W chwili ruszenia konduktu orkiestra ustawiona w ogródku kościelnym odegrała marsza żałobnego. Kondukt wyruszył ul. Senatorską na plac Teatralny, gdzie zatrzymał się przed gmachem teatralnym, przed którym orkiestra wykonała marsza Moniuszki.

Następnie orszak pogrzebowy ruszył ulicami Bieleńską, Nalewkami do Powązek, gdzie zwłoki złożone zostały w grobie familijnym. Trumnę nieśli przez całą drogę artyści i przyjaciele zmarłego, wieńce zaś złożono na karawanie. Na cmentarzu artyści opery wykonali pieśni żałobne.

Widowisko w teatrze Rozmaitości w dniu pogrzebu zostało zawieszono.

## KRONIKA.

**Rocznica listopadowa.** Pięćdziesiąt lat upływa z dniem dzisiejszym od chwili, kiedy na hasło dane przez kilku gorętszych młodzieńców, podniósł się naród polski z bronią w rękę przeciwko ciemnościom moskiewskim. Były to dni krwawe; pochłonęły one niejedną ofiarę, z drugiej strony jednak okryły one imię nieszczęśliwego narodu naszego sławą nieśmiertelną; zjednały nam szacunek u wszystkich ludów europejskich, którego dziś niestety już nie posiadamy.

Te dni polskiego porywu były najlepszem świadectwem, że społeczeństwo, umiejące z takim poświęceniem bronić swych praw, godne jest, aby te prawa mu zostały przyznane ze wszystkich stron, godnem jest, aby mogło tych praw używać do syta.

Powstanie upadło dzięki błędom jego dowódców, dzięki zdradzie zaprzędanych Rosji wielkich panów naszych, przedewszystkiem zaś z tego powodu, że szerokie masy ludowe nie były jeszcze tak uspołecznione i uobywatelone, ażeby były mogły zrozumieć i odczuć w całej pełni cel podobnych ruchów i wziąć w nich decydujący udział. Pomimo upadku jednak, powstanie listopadowe pozostanie najświetniejszym momentem w naszych dziejach porobiorczych; nie dziw więc, że rocznica jego bywa wszędzie, gdzie tylko pozostał nam jeszcze choć cień swobody, obchodzoną z wielką uroczystością. Szkoda tylko, że zwłaszcza u nas w Galicji

belwiderskiej, autor „Zamku Kaniowskiego“ staje się konspiratorem, propagandzistą, emisariuszem, w sukmanie chłopskiej, w siermiędze góralskiej wstępuje między lud, poziom swych orlich myśli zniża do poziomu myśli i pragnień prostaczków, nie zniżając jednak w tych poziomych słowach ani na tercję bogatej skali swych uczuć, nie oziębując ognia swej miłości ojczyzny. Orzeł stępował, przywykły do prostych, potężnych lotów, przemienia się w węża, umiającego wyslizgać się z tysiącznych sieci i sideł, zastawianych nań przez siepaczy, znikać nagle w niedostrzegalnych szczylinach, zjawiać się tam, gdzie go się nikt nie spodziewał, a wszędzie wnosić blask cudowny tego djamentu miłości swobody, ludu, ojczyzny i sprawiedliwości, który jaśniał w jego sercu i w jego słowie.

To była treść, to były koleje pierwszej połowy jego życia, pełnej trudów, walk, niebezpieczeństw i przygód, pełnej cierpień, które jak pociski od zaczarowanego bohatera odskakują jakos od tej postaci spiżowej, lecz pełnej też rozkoszy zwycięstw i rozkoszy twórczości, rozkoszy, z którą żadna inna zrównać się nie może. Że żywot tak bogaty w fakta, charakter tak różnorodnie a potężnie wykształcony nie da się w całej pełni ujawnić w ciasnych ramach, zakreślonych dla obecnego artykułu, to pojmie każdy i bez dalszego dowodzenia. Zresztą nasz poeta-bohater mało jałkoś miał szczęścia w literaturze; pomimo bardzo wysokiego stanowiska, jakie mu od pierwszych chwil prawie w literaturze wyznaczono, pomimo wielkiego wpływu, jaki wywarła poezja i osobistość jego na poezję i cały rozwój współczesnych i późniejszych pokoleń Polski a po części i Rusi, i dzieła Seweryna Goszczyńskiego nie doczekały się dotychczas wydania, godnego imienia wieszczą, co więcej, znaczną, może większą ich część spoczywa dotąd w rękopisach lub uważaną być musi za

## POETA-BOHATER.

Pamięci Seweryna Goszczyńskiego w rocznicę nocy belwiderskiej.

### I.

W dziejach wszystkich literatur świata, w tej ogromnej dziedzinie duchowego i estetycznego rozwoju ludzkości w rzadkich, krytycznych momentach pojawiają się postacie potężne ciałem i duchem, pełne hartu i męskiej siły, postacie jakby ze spiżu ulane, a mimoto pociągające ku sobie jakimś niewypowiedzianym czarem, tym czarem, jaki wieje na nas z każdej wielkiej głębi, a tem bardziej z głębi gorących, czysto ludzkich uczuć. Postacie te tak wysoko zdają się górować nad otaczającym ich społeczeństwem, że przypatrując się im jakoś na myśl nie przychodzą te wpływy, te radości i te cierpienia, których źródłem była dla nich współczesna społeczność. Przedstawiają się nam jak zaczarowani bohaterowie, którzy w bitwie z wrogiem wojskiem igrają z ciskaniami na nich pociskami, nie doznając od nich żadnej szkody. Czytelnik łatwo odczuje to co chcemy powiedzieć, jeżeli nazwiemy imiona Eschylosa i Dantego. Do szeregu takich postaci, chociaż zapewne nie jednakowej z nimi miary, należy mąż, którego imię przypomina się zawsze w szeregu pierwszych, ilekroć wspomniemy niezapomnianą w dziejach polskich noc 29. listopada. Rzadkimi darami wyposażony od przyrody, umiał i on jak rzadko kto wydoskonalic i wykorzystać te dary w surowej wędrówce życia. Był on typowym wytworem tego polskiego „Drang nach Osten“, który stanowi treść i główną oś historii polskiej od czasu unji lubelskiej — natura nawskróś, rdzennie polska, wykarmiona sokiem ziemi ukraińskiej, wybuła i wyhartowana wśród stepu ukraińskiego. O-

statni rycerz kresowy, który na ziemi krwią jego poprzedników zlanej wchłonał w siebie tradycję ich walk krwawych, ich namiętności potężnych, ich siły i woli niezłomnej, był on jednakowoż prawdziwym synem XIX wieku, który przeniósł już główne centrum walki w sferę ducha i słowa i jako apostoł tej nowej walki powrócił tam, skąd wyszedł jego ród, w serce polszczyzny, wnosząc tam elementa świeże i płodne, wnosząc nową siłę i energję, nowy koloryt, nowe horyzonty. Lecz wiek nasz jest wiekiem przejściowym: chociaż główne pole walki, główne mety zwycięstw i podbojów ze sfery ciała i krwi przeniosły się już w sferę ducha i słowa, to przecież stare wrogi rodu ludzkiego, despotyzm i ciemnota zbyt silną jeszcze władają potęgą fizyczną, zbyt dumnie nieraz podnoszą czoło, by miecze miały już zupełnie pójść między stare żelazno lub na przekucie.

Cywilizacja nie przestała jeszcze i w naszym wieku kroczyć po trupach i broczyć stóp swych po krwi. Ludzie nie stali się jeszcze jedną rodziną, w której jedno serce panuje i jeden duch; zwierzę zbyt często w nich się odzywa i domaga się poskromienia.

I oto bohater ducha przemienia się w bojownika, przemienia pióro w miecz, rzuca się w pierwszy ogień niebezpieczeństw, i walczy i druzgich do walki zagrzewa. Lecz na tem nie koniec. Zmieniły się czasy, trzeba zmienić i taktykę, walka w zwartym szeregu, z bronią w rękę nie wystarczy; zwycięstwo okazuje się niemożliwym bez sięgnięcia do gruntu, do podstaw społeczeństwa, bez podźwignienia ludu do walki. I o to w chwili strasznego rozbitcia, niepowetowanej (jak się zdawało) klęski, potężny duch poety bohatera znajduje nową arenę walki — cichej, tajnej, partyzanckiej, ale niemniej zaciętej i niemniej niebezpiecznej jak i walka z karabinem w rękę. Bohater nocy



skrawy przyczynę do charakterystyki uczoności p. Hellwalda znajdujemy i w najnowszym jego dziele pt. *Die menschliche Familie nach ihrer Entstehung und natürlichen Entwicklung, Leipzig 1889*, gdzie na str. 256 czytamy:

„Sehr wenig bekannt dürfte es sein, dass polyandrische Gepflogenheiten im Herzen Europas noch im Schwange gehen. Das Karpatenvölkchen der Bojken ist trotz Christenthum und moderner Gesetzgebung heute noch der Vielmännerei ergeben. In dem Bewusstsein dieser Stammesangehörigen ist noch nicht das Gebot *unserer* Moral erstanden, eine Frau solle bloss einem Manne angehören. Im Gegentheil, die Vielmännerei herrscht dort in der Volkssitte so sehr, dass der Ehemann selbst von der Richtigkeit *dieser* Moral ueberzeugt ist und er — verachtet das Weib einer Liebe, wenn sie nur seine Frau allein ist. „Schäme dich, dass du nur einen Mann hast“ — diese Aeusserung eines Bojken aus der Nähe von Sambor ist kennzeichnend für die Anschauungsweise des Völkchens.“

Nota bene, p. Hellwald nie cytuję źródła, z którego wydobyl ten dziwoląg etnograficzny. Ciekawa też rzecz, co sobie myślał ten „uczony“ przyjmując do swego dzieła i drukując podobną rzecz, przeczącą mnóstwu faktów etnograficznych przez naukę skonstatowanych. I cóż mówić o krytyczności i wiarygodności rzeczy, podanych w tem dziele o rozmaitych Eskimosach, Botokudach, Lionxach i tym podobnych „dzikunach“, kiedy autor jego mógł podać coś podobnego o ludzie znajdującym się w sercu Europy i należącym do wielkiej familji narodów ucywilizowanych? Tych słów parę jako przestroga dla ludzi łaknących zdrowego chleba nauki a dających się niestety zbyt często łapać na plewę reklam do kupowania dzieł takich „uczonych“ jak p. Hellwald.

**Rada m. Lwowa** uchwaliła wczoraj ostateczną swoją ofertę co do ofiar na państwową szkołę przemysłową we Lwowie. Ponieważ ministerstwo coraz więcej napina swoje żądania do gminy, przeto uchwalono, że gmina oprócz gmachu (wystawić się mającego kosztem gal. Kasy oszczędności) z utrzymaniem tegoż da opał, oświetlenie, czyszczenie i usługę (4 osoby — jak w Gracu).

Oprócz kursu artystyczno-przemysłowego i budowlanego zażądano kursu mechaniki, i do datków, zobowiązano się wyraźnie, o ile język polski będzie wykładowym. Do szkoły rządowej ma być przyłączoną dotychczasowa szkoła wieczorna przemysłowa z wyjątkiem handlowej.

Radny Kordys zainterpelował prezydenta w sprawie uniformów urzędniczych, które ma sporządzać samo namiestnictwo. Zapytano, na jakiej podstawie krawiec nie płacący żadnych podatków i nie mający karty przemysłowej, szyje dla urzędników namiestnictwa mundur.

Dla oceny planów budowy gmachu „Muzeum przemysłowego“ wybrano do komisji sędziów, pp. Kędzierskiego, Małeckiego, Hochbergera i Zacharjewicza.

Przełożeniu zboru izraelskiego wyasygnowano nadzwyczajną subwencję 1000 złr. i 370 złr. procentu od kapitału żelaznego dla ubogich żydowskich.

Z powodu niesłychanego przepelnienia szkoły św. Anny, otworzono filję jej w domu Kistryna na Grodeckiem.

Ze względów policyjnych i administracyjnych uchwalono, starać się o zadzierżawienie prawa propinacji na Zniesieniu (za rogatką Żółkiewską).

**Amnestja.** Ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło wczoraj w drodze telegraficznej prezydium tutejszego sądu kraj., że cesarz amnestjonował odsiadującego więzienie karne adwokata krajowego dr. Felicjana Jackowskiego.

**Sąd w Dynowie** poszukuje biegłego dyetarjusza z egzaminem tabularnym, płacą 30 zł. miesięcznie.

**Przeniesienie.** Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Rob. Gatterera, z Podwoleczysk do obrębu dyrekcji poczt w Wiedniu.

**Mianowania.** Rada szk. kraj. mianowała stałymi nauczycielami Stef. Gutkowskiego w Bieńczycach, Teod. Ilkowa w Werchracie, Wład. Łukaszewicza w Brzozowie; a Elżbietę Maywald stałą nauczycielką młodszą w Jastrzębiku.

**Towarz. „Biblioteka słuchaczy weterynaryj.”** Na dorocznem walnem zgromadzeniu słuchaczy szkoły weterynaryj 13. bm. do zarządu wubrani zostali: Jerzy Nichtjanów przewodniczącym, Ant. Pilch sekretarzem, Mag Ant. Szymański skarbnikiem, Józef Kalkowski bibliotekarzem. Do wydziału weszli: Józef Wędrychowski, Kazim. Rom. Wiśniewski i Luc. Pietrzykowski; zaś na członków komisji kontrolującej powołano: Jordana Alamanzewa, Oskara Hofmokla i Ludw. Niewolkiewicza.

**Artur Landau**, współoskarżony w sprawie wadowickiej, jest jedną z najbardziej znanych osobistości w Krakowie i utrzymywał stosunki z osobami wpływowymi. Humoru nie stracił i we więzieniu śledczym, a w listach swoich pisanych z kaźni do rodziny, zaczął zwykle w tonie poufalem pozdrowienie dla niejednego profesora wszechnicy Jagiellońskiej, dla niejednego galicyjskiego hrabiego.

**Stypendjum** z fundacji gminy m. Mikołajowa w kwocie 60 zł. rocznie otrzymał Jan Kwieciński, uczeń 4 kl. szkoły pospolitej w Mikołajowie.

**Kradzież.** Zofia Leszczyńska zamieszkała przy ulicy Piłnikarskiej l. 10 poznała u Julji Baczyńskiej kożuszek swój podbity białymi barankami wartości 15 złr., który jej skradziono tamtego roku. Baczyńska usprawiedliwiła się, że kożuszek ten kupił jej mąż niedawno temu w czasie jej niebytności we Lwowie.

**Na pl. Krakowskim** Stach Danczyszyn dostał od jakiejś żydówki cały fartuch placków z konfiturami i jabłkami, które miał za nią zanieść. Tymczasem żydówka zniknęła mu z oczu, a przemysłowy Danczyszyn począł żądać niesione specjalny i rozdawał innym, których zaraz się dosyć zbiegło. Został jednak za to odany pod klucz.

#### N A D E S Ł A N E.

**W najnowszych wzorach** flanel bawelnianie (barchany) na suknie domowe najpraktyczniejsze, otrzymał w wielkim wyborze Magazyn **F. KNAUER, SYN** Lwów. Na żądanie próbki odwrotną pocztą franco.

#### N A D E S Ł A N E.

**Koło myja**, 27. listopada. Wyczytawszy przed chwilą w sprawozdaniu sejmowem z 26. bm. interpelację posła Romańczuka, wedle której tutejszy starosta p. Mięśowicz na moje zapytanie miał oświadczyć, iż obojętnym mu jest, kto wejdzie w skład tutejszej rady miejskiej, byleby nie wybierano Rusinów i że ja wiadomość tę miał w mieście rozgłosić — mam sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej, że w tem wszystkim nie ma i słowa prawdy.

Jako przełożony komitetu szkolnego izr. polskiej szkoły ludowej w Kołomyi, do założenia której głównie się przyczyniłem, przedstawiłem się w sobotę dnia 24. bm. nowo mianowanemu staroście, p. Mięśowiczowi, jako przełożonemu okręgowej rady szkolnej, objaśniając mu cel i doniosłe znaczenie tej szkoły, prosząc zarazem aby raczył ją zwizdzać i wziąć w opiekę.

Trzymając się z daleka od wszelkiej agitacji wyborczej, nie mówiłem wcale o wyborach, tak byłem szkołą zajęty.

Już na progu będąc, napomknąłem o żywej jak rzadko, nawet w Kołomyi, agitacji przedwyborczej do rady miejskiej i wyraziłem zdanie, że byłoby krzywdą dla licznej ludności ruskiej naszego miasta, gdyby skutkiem agitacji różnych żywiołów pozbawioną być miała należytej reprezentacji w radzie miejskiej.

P. starosta Mięśowicz na tę uwagę moją odezwał się, że lubo jest Polakiem, władza ruskim językiem i sprzyja Rusinom, że wogóle sprzyja wszystkim lojalnym obywatelom kraju.

Na to raz jeszcze polecając szkołę naszą opiece p. starosty, odszedłem.

Nie jest więc prawdą, że ja miałem się pytać p. starosty, jaki on sobie życzy skład Rady, że mi p. starosta miał na to coś odpowiedzieć, a w szczególności, że mu skład rady jest obojętnym, byleby nie wybierano Rusinów, a fałszem jest także, jakoby ja to w mieście głosił.

Aby tamę położyć szerszeniu bałamutnych i tendencyjnych wieści, które uważam za niecny i niezgrabny manewr przedwyborczy, upraszam o wydrukowanie powyższych wyjaśnień. Dr. *Milgrom*.

### Proces przeciw agentom emigracyjnym.

(Dwunasty dzień rozprawy).

(JZ) **Wadowice** 27. listopada. W miarę, jak przesłuchanie obwinionych postępuje, coraz bardziej odkrywa się nam cały obraz tych machinacyj, jakimi posługiwała się cała zorganizowana kupa ludzi celem ciągnięcia zysków. Z przesłuchania głównych oskarżonych dowiedzieliśmy się, jak głowa, kancelarja, była urządzona, od dzisiaj zaczynamy się dowiadywać jak ta skomplikowana maszyna, obejmująca całe powiaty w swych pojedynczych częściach funkcjonowała. Nim jednak do tego przejdę, uzupełnić należy obraz oświęcimski jeszcze dwiema osobistościami wybitnymi, kasjerem kolejowym Zopothem i restauratorem trzeciej klasy w Oświęcimiu Juljuszem Neumannem. Pan Zopoth wczoraj wruszał opowiadając o swej biedzie. Ludzie, którzy p. Zopotha z Oświęcimia

znali, wiedzą o tej „biedzie“ co innego. Zresztą to do rzeczy nienależy, ale nie trzeba zapominać, że są ludzie jeszcze biedniejsi od pana Zopotha, nie mający posady kasjera, a przecież inaczej postępują, jak to Zopoth uczynił. Dziś Landau, który w całym tym procesie dotychczas składał zeznania zbliżone do prawdy, bo i siebie samego obciążał przyznając się do pewnych karygodnych manipulacyj, w oczy Zopothowi powiedział, że od wychodźców, gdy przyszli karty kupować o 30 centów ich oszukiwał. Nieraz Zopoth zapominał reszty wydać. Zopoth tłumaczy się, że nieraz sam gonił za wychodźcami aż do pociągu z niewydaną resztą, zarazem jednak twierdzi, że przy kasie kolejowej nieraz 200 ludzi stało, i że wtenczas możliwym było, że kto inny nieuprawniony resztę odbierał.

Przew. Dyrekcja kolei raz na zawsze panu znaczyła, by pan 100 guldenów liczył 160 marek. Osk. Trzymałem się zawsze kursu giełdowego.

Przew. Właśnie pan tego nie był powinien robić, bo nakaz dyrekcji był wyraźny.

Przywołano oskarżonego Neumana, respektora na dworcu kolei w Oświęcimiu. Jest to człowiek dobrej tuszy, z pewnością siebie opowiada dzieje wychodźstwa w Galicji. Nie przyznaje się do żadnej winy, zaprzecza stanowczo, jakoby od roku 1882 do 1885 był współnikiem Herza.

Przew. Ale pan pobierał prowizję? — Osk. Tak jest.

Przew. Za co? — Osk. W r. 1885 Herz przestał wyprawianie wychodźców. W tym czasie, aż do otwarcia agencji w r. 1887 wszyscy wychodźcy przebywali w mojej restauracji czekając na pociągi pruskie. A ruch był ogromny. Wychodząc po kilka godzin, wychodźcy u mnie jedli, palili tytoń. Dziennie sprzedawałem 2000 garluszów, a moje gulasze są sławne na całą Galicję (w ogóle o gulaszu swoim z pewną dumą co chwilę powtarza), miałem z tego miesięczny dochód 200 zł. Po otwarciu kancelarji hamburskiej wychodźców prowadzono wprost do kancelarji, ja z tego miałem ubytek i żądałem wynagrodzenia. Dawano mi miesięcznie 40, 50, 100 i 120 zł.

Przew. Herz powiada, że pan namawiał wychodźców, aby w agencji karty kupowali, że pan im groził, że emigranci się pana bali. Osk. (powstał). Panie prezydencie to wszystko nieprawda. Mnie cała Europa zna jako pocztowego człowieka, we Francji, Anglii, w Niemczech a nawet w Galicji, ja nie mam sumienia biednych ludzi krzywdzić.

Przew. Pokaże się, żeś pan krzywdził i to bardzo. — Osk. To nie może być.

Przew. (do Löwenberga). Czy Neumann miał udział w cichej spółce do r. 1885. — Löwenberg. Tak jest miał trzecią część.

Przew. (do Herza). A co pan na to? — Herz. Tak jest, Neumann był spółnikiem do trzeciej części. — Podczas tego Neumann ciągle przezywał mówiącym wykrzyknikami, aha! aha! to nieprawda. — Herz. Po otwarciu kancelarji hamburskiej przyszedł Neumann i powiedział nam: „no, gdzie ja będę?“ — uspokoiłiśmy go i zrobiliśmy z nim układ, przeznaczyliśmy dla niego 50 fenigów od głowy.

Obrońca dr. Łazarski do Hałatka: Czy Neumann przyszedł do kancelarji, aby się liczył? — Hałatek. Z początku przyszedł, potem nie. Neumann: Abym stąd nie wyszedł, czy ja przyszedł (ogólny śmiech, oskarżony także się śmieje).

Przew. Czy wiedział pan, co się w kancelarji działo? — Osk. Nic a nic, bom tam nie chodziłem.

Przew. Oskarżenie zarzuca panu, żeś pan popierał oszustwo? — Osk. Popierał? tak? Przysięgam, że nie. To się tu pokaże. Na tem zakończono przesłuchanie Neumanna.

Następny oskarżony Schöner (przewodniczący ciągle nazywa go Schönerer, chociaż Schöner ma wcale rysów pragermańskich) restaurator na stacji Sucha. Opowiada z początku szczegółowo zgodnie z aktem oskarżenia, że Löwenberg po otwarciu agencji oświęcimskiej przyjechał do niego i ugodził go za gażą 1.000 złr. rocznie, by „dał pozór“ na szwarcowników. Z początku się wahał, ale gdy wyszło rozporządzenie od dyrekcji kolejowej, by agencję Klausnerowską popierać, wówczas się na to zgodził. Oskarżony przyznaje, że na jego ręce od agencji pocztą przychodziły pieniądze celem obdzielenia łapówkami urzędników kolejowych, konduktorów, a żandarmom tylko „pożywał“.

Przew. Czy z własnej kieszeni? — Osk. Nie, na rachunek agencji. Naczelnikowi stacji płaciłem 50 złr., kontrolorowi Ditterdorffowi 20 złr., a to dlatego, aby nie pozwolili szyberom bałamucić wychodźców.

Przew. Co miał naczelnik w Skawinie robić? — Osk. Tam wychodźców prowadzono całymi wozami, a naczelnik miał temu przeszkodzić. Restaurator w Skawinie także żądał pieniędzy dla siebie i drugich, mówiąc, że inaczej będzie agencji szkodził i musiano mu dać.

Przew. Co Ditterdorff miał do czynienia? — Osk. To wyjaśni Landau, to jego sprawa.

Przew. (czyta) Ditterdorff nakazał surowo konduktorom, aby do wychodźców nie wpuszczano pokątnych agentów.

Przew. A co do żandarmerji, to p. jej płacił? — Osk. Dałem tylko pożyczki, oprócz tego jedli i pili u mnie, raz nawet za 9 złr. 79 centów na kolację, a ja to zaliczałem agencji, która mi za to wróciła.

Przew. Pan w śledztwie inaczej zeznawał (odczytuje zeznania). — Osk. To sobie tak sędzia śledczy pisał, ja tego nie mówił.

Przewodniczący pokazuje przysięgłym protokoły podpisane przez Schönera.

(JZ) Wadowice 27. listopada. (Dokończenie.)

Przew. W śledztwie zeznałeś pan, że żandarmerja w Suchej aresztowała każdego, kto nie chciał jechać na Oświęcim. — Osk. To nie prawda, ja tak nie gadał, sędzia śledczy mnie nie rozumiał.

Przew. Cóż pan zawsze robił przy pociągach? — Osk. Nic.

Przew. Pan namawiał wychodźców, aby na Żywiec nie jechali; gdy to nie skutkowało, naówczas groziłeś im, a gdy to nie pomogło, to posłałeś po żandarmerję, która opornych aresztowała i dopiero ich wypuściła, gdy się zdecydowali jechać do Oświęcimia. — Osk. Wszystko, co stoi w protokole jest nie prawdą, tak nie było.

Na dalsze pytania przewodniczącego potwierdza oskarżony, że pytał się przy każdym pociągu konduktorów, ile głów przyjechało i według tego wydawał asygnaty, gdy potem do Oświęcimia podana ilość przybyła, wówczas wypłacał im pogłównę. Z dalszych zeznań wypływa, że komendant żandarmerji w Suchej, Hubeny, był zależnym od komendanta w Żywcu, Hodawskiego, który często do Suchy zachodził i tam wraz z „kolejnikami“ na koszt agencji się raczyli.

Prok. Skąd miał pan tytuł do zwalczania pokątnych agentów? — Osk. zmieszany milczy, potem powiada, że opiekował się wychodźcami.

Prok. Wychodźcy panu byliby podziękowali za pańską opiekę. Zresztą oprócz pana, jacy jeszcze agenci byli? — Osk. Nie mogę wymienić.

Prokurator. To pan niby sam siebie miał zwalczać. — Osk. Ale był taki cyrkularz abym zwalczał pokątnych agentów.

Przew. My znamy źródło. Wszystkie cyrkularze wyszły z inicjatywy starosty Födricha i Iwanickiego.

Następny oskarżony Barber, który konwojował wychodźców między Zatorem a Oświęcimem opowiada, że wstąpił do agencji z placą miesięczną 40 złr., miał on od agencji polecenie, aby nie dozwolił wychodźcom wsiąść na stacjach Preciszów i Dwory, aby nie wpadli do rąk agentów pokątnych. Opowiada dalej, że za pociągami, którymi wychodźcy jechali, krążyła czereda rzeźmieszków, którzy od emigrantów pieniądze wyłudzała, a jego zadaniem było wychodźców obronić.

Przew. Czy panu wiadomo, że Schöner kazał wychodźców aresztować? — Osk. Tak nie jest.

Przew. W Sławin żandarmerja aresztowała po kilkaset osób, później aresztowania ustały. — Osk. Żandarmerja i później aresztowała.

Barber był według aktu oskarżenia jednym z najruchliwszych naganiaczy. Z odczytanych dziś telegramów wynika, że miał co nocy prowadzić transport wychodźców, a gdy się nieco zaniedbywał to telegrafował Löwenberg: Schläft Barber? (Czy Barber spi?).

Przewodniczący bada oskarżonego co do oszukania dwóch żydów z Rosji. Przyjechali oni do Oświęcimia, mając już zadatkowane karty do Bremy, chcieli się udać do agencji bremeńskiej, ale ich zaprowadzono do agencji hamburskiej. Tam był wtenczas Barber i Landerer. Landerer im oświadczył, że agencji bremeńskiej w Oświęcimiu nie ma i odebrał im zadatkowane karty, ci po targach kupili karty na Hamburg. Dowiedziawszy się jednak później, że agencja bremeńska egzystu-

je poszli tam. Później wrócili do Landerera i żądali zwrotu zadatku w kwocie 30 marek, ale ich Landerer wyrzucił za drzwi. W ten sposób chciało ograbić żydów, którzy, jak to potem do sądu podali, z biedy do Ameryki emigrowali. Fakt ten wywołał w całej sali wielkie poruszenie.

Przew. Oskarżenie zarzuca, że pan chciałeś przekupić agenta policyjnego Czajkowskiego? — Osk. Przyszedłem do restauracji pijany. Czajkowski przysiadł się do mnie i prosił o pożyczkę 100 zł., ja mu dałem 50 zł., miałem pierścionek i pokazałem mu, że złoto żółte, wyszedłem i zapomniałem pierścionek odebrać. Pisałem potem do Czajkowskiego, aby mi pierścionek zwrócił i weksel mi na 50 zł. wystawił.

Przew. Klausner wiedział, że to tajny agent policyjny, i dlatego pan pisałeś.

Z dalszych zeznań wynika, że na dworcu oświęcimskim działy się niesłychane gwałty, że naganicze obydwóch stron bili się między sobą, że tak do agencji bremeńskiej, jak i hamburskiej nieraz na rękach wnoszono wychodźców. Barber twierdzi, że tym scenom przypatrywał się jak inni tylko „z ciekawości“.

O godzinie 3. posiedzenie przerwano.

Wadowice 28. listop. Dziś dokończono przesłuchanie Barbera. Z zeznań jego i innych współwinnych wynika, że wspólnie z Landererem w nietożsawy sposób oszukiwał i grabił żydów rosyjskich. Przesłuchano następnie Wasserberga, którego specjalnością było denuncjować wychodźców, którzy na Mysłowice jechali. Wskutek jego denuncjacji wychodźców tych policja pruska zwracała napowrót do Oświęcimia. Wasserberg opowiadał o polowaniu na ludzi, które wśród biegu dnia urządził strażnik skarbowy Kostecki na rozkaz Iwanickiego. Jak za zwierzem goniono za nimi, a złapanych bito i ładowano na wóz i dostawiano Iwanickiemu. Iwanicki i Kostecki (star. strażnik skarbowy) tłumaczą się dzisiaj, że myśleli, „iż to zbrodniarze.“ Wasserberg za to, że przeszkodził raz takiej „czynności służbowej“ Kosteckiego, został za to przez sąd w Oświęcimiu zasądzony na karę pieniężną (poruszenie w całej sali).

Następny oskarżony Widuch, zsuwacz wagonów w Suchej, opowiada szczegółowo o postępowaniu żandarmerji w Suchej z wychodźcami. Przesłuchano jeszcze konduktora Krasuskiego, który swoją czynność jako niewinną zabawę przedstawia, chociaż należał do najlepszych konwojujących, a za to nawet w pensji awansował.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 28. listopada. Ganglbauer ma się lepiej.

Przy dzisiejszym wyborze na burmistrza miasta, otrzymał Prix 81 głosów, kontrkandydat antysemitki 29 głosów.

Praga 28. listopada. Deputowany Hlawka, który darował już 200.000 zł. na założenie czeskiej akademii umiejętności, darował obecnie wielki gmach na jej pomieszczenie.

Insbuk 28. listopada. Wczoraj na ostatnim posiedzeniu sejmu, wnioski komisji rolniczych w sprawie zarządzeń dla polepszenia stosunków stanu włościańskiego, zostały dla braku czasu odesłane napowrót do Wydziału krajowego.

Zagrzeb 28. listopada. Wśród dyskusji w Sejmie nad budżetem oświadczył ban, odpowiadając na wywody dep. Amrusa, iż pod dualizmem można rozumieć tylko dwa państwa, w żadnym zaś razie w takim ustroju nie ma miejsca trzeciego. Związek Kroacji i Węgier poręcza obu krajom polityczną i narodową indywidualność.

Tak też będzie i w przyszłości bez względu na nazwę tego stosunku. Poseł Jalcin wywołał wielki skandal zarzucając prezydentowi, iż otrzymał koncesję na budowę kolei. Prezydent odparł ten zarzut jako bezzasadny i oświadczył, że gdyby tu nie chodziło o jego osobę wniósłby o wykluczenie Jalcina od udziału w obradach.

Bukareszt 28. listopada. Senat wybrał napowrót 66 gł. przeciw 13 głosom, kandydata stronnictwa liberalnego p. Floresco, prezydentem.

Berlin 28. listopada. U hr. Herberta Bismarka odbył się przedwczoraj wielki obiad dyplomatyczny, na który otrzymali zaproszenie ambasadorowie zagraniczni.

Belgrad 28. listopada. Utrzymuje się pogłoska, że krewni ks. Karageorgewicza w Belgradzie, mianowicie rodzina Nenadowicz, zamierzają wnieść do Skupczyny prośbę o pozwolenie powrotu dla księcia, powołując się na postanowienie nowej konstytucji, że żaden obywatel Serbji nie może być wydalonym z kraju.

Paryż 28. listopada. Sekcja Izby uznała 17 głosami, przeciw 15 głosom wybór przeciwnika Boulanguera, Joffrina za nieważny. Równocześnie uznała głosy padłe na Boulanguera za nieważne, nie mogła jednak zgodzić się, ani na wybór sprawozdawcy, ani na treść sprawozdania. Prezydent sekcji zakomunikuje ten wynik Izbie.

London 28. listopada. Koszta ekspedycji Eminna baszy obliczają na 30.000 funtów szt. Stanley i Emin wstępują w służbę Towarzystwa wschodnioafrykańsko-brytyjskiego.

Wiedeń, 29. listopada. Z Budapesztu nie zaprzeczają doniesieniu, że Dunajewski urgował rząd węgierski o opinię w sprawie regulacji waluty.

Kredyty 314:50, renta złota węgierska 101:05.

W Kapuswar na Węgrzech ma być założoną fabryka koniaku.

Praga 29. listopada. Rekurs czeskiej akademickiej czytelnicy rozwiązanej przez namiestnictwo został w ministerstwie odrzucony.

Bern 29. listopada. Rolniczy departament rady związkowej zarządził zawrócenie wszystkich do granicy szwajcarskiej przybywających transportów bydła z Austrii i Węgier, przeznaczonych dla Francji i Niemiec.

Petersburg 29. listopada. Według doniesień Russ. Inwalida zarządzono utworzenie dwóch lotnych parków artylerji moździerzowej, z których na wypadek wojny zostanie utworzoną brygada o czterech parkach, następnie utworzenie dwóch ruchomych i dwóch lokalnych parków moździerzowych.

Boston 29. listopada. W dzielnicy kupieckiej wybuchł wielki pożar, który wyrządził szkody na 5 milionów dolarów.

Bristol 29. listopada. Z powodu ostrzeżenia, danego przez kupców robotnikom, że zostaną usunięci, gdy się będą wzbraniać pracować z obcymi robotnikami, zaprzestali wszyscy robotnicy w dołach Bristolu pracę; liczba strejkujących wynosi 4000.

## Teatr, literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dziś jako w rocznicę powstania listopadowego po raz pierwszy „Matki rywalki“ dramat w 6 odsłonach, przerobiony z francuskiego przez J. K. Zielińskiego.

Jutro w sobotę „Piękna Helena“ z panią Bocskaj i p. Olszewskim. — W niedzielę po południu „Baron cygański“; wieczorem „Matki rywalki.“ — W poniedziałek przedstawienie składane na dochód Towarz. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej.

Operetka. Pani Anna Bocskaj, którą dyrekcja teatru pozyskała na dalszy szereg gościnnych występów, objęła po pani Zimajerowej, względnie po pani Kasprowiczowej miłą rolę Iwony w Müllera „Blaźnie królewskim“. Sympatyczna artystka wywiązała się z przyjętego na się zadania bardzo dobrze. Wyborny kuplet „O lalczecze“ zyskał zasłużony poklask publiczności, a duet z blaźnem w akcie ostatnim musiała pni Bocskaj powtórzyć.

Reszta ról była w dawniejszej obsadzie. Okoliczność ta uwalnia nas od dalszych uwag.

Pani Bocskaj wystąpi w sobotę w „Pięknej Helenie“ Offenbacha.

Marcelina Sembrich-Kochańska daje koncert w Łodzi 4. przyszłego miesiąca.

„Russkaja Prawda“, ilustrowane czasopismo ludowe, wydawane we Wiedniu przez p. Kupczancę w duchu moskalofilskim, przestało wychodzić dla braku abonentów. Jestto najlepszy dowód, jak mało gruntu znajdują pośród ludu ruskiego eksperymentu tego rodzaju.

Czasopismo techniczne, organ polskich Towarzystw technicznych, Nr. 22 z 25. bm. zawiera: Stacje dla próbowania materiałów w Niemczech i Szwajcarii, napisał Jan Nep. Franke. — Kilka kart z mechaniki wiertniczej czyli tanie wiertnictwo, przez Eust. Petiona (c. d.) — Trzeci kongres międzynarodowy dla spraw żeglugi śródziemnej, odbyty w Frankfurcie n. Menem, sprawozdanie J. Rychtera, prof. i delegata szkoły polit. (c. d.) — Wystawa powszechna w r. 1889, napisał Zym. Heudel, architekt. — Przegląd czasopism i dzieł technicznych. — Kolejnictwo, zestawil Paweł Stwiertnia. Elektrotechnika, zestawil S. Ziobrowski. — Roboty wodne, zestawil Michał Kornella. — Sprawy Towarzystw: Sprawozdania z posiedzeń zarządów we Lwowie i Krakowie. Bibliografja. Rozmaitości. Ogłoszenia.

„Die kleinrussischen Dichter“ — pod tym tytułem napisał K. E. Franzos obszerny artykuł, który umieścił tygodnik berliński Die Nation.

Monografia. Jeden z wikarjuszów katedralnych w Plocku opracował monografię bardzo cenną, bo zawierającą dokładny opis i historję katedry plockiej. Fotografje do tej pracy wykonywa fotograf plocki, p. Fr. Pawłowski.

### Wiadomości polityczne.

Berlin, 26. listopada. Odpowiedź ministrów Verdy du Vernois i hr. Bismarka na interpelację posła Richtera, dotyczącą zachowania się prasy oficjalnej, posiadającą hr Waldersee o jakieś skryte knowania wojenne, bardzo niemile dotknęła prasę gadzinową, która te pogłoski rozsiewała, za to tryumfuje prasa niezależna, tak wolnomyślna, jak konserwatywna. Kreuz Ztg., uważana za wyraz niemieckiej opinji wojskowej, dziękuje posłowi Richterowi za spowodowanie ministrów do oddania takiego oświadczenia i potępienia prasy interesowanej. — Dalej pisze Kreuz Ztg.:

„Wiadomem jest, że na zdaniu pewnej części prasy niemieckiej Figaro opierał zarzuty swoje, jakoby tenże „niezadowolony kół miarodawczych przeciwko Rosji rozniecił do najwyższego stopnia“ (chauffé a blanc), jest także pewną, że car podczas swego ostatniego pobytu w Berlinie, zwrócił kanclerzowi rzeszy uwagę na ówczesne wypadki w prasie narodowo-liberalnej i oficjalnej, jako na dowód, że w Niemczech kół miarodawcze popychają rząd do wojny.“

Reichsbote zaś ciesząc się, że nareszcie minister wojny nazwał po właściwym nazwisku owe nurtowanie prasy oficjalnej, ubolewa, że nie prędzej zamknięto jej usta.“ Prasa ostatnia obrzuca za to posła Richtera najrozmaitszemi wyzwiskami za nagane, jaką z jego łaski otrzymała, a półurzędowy D. Tageblatt mści się na nim słowami, że jest owym „Reichsunhold“, a oprócz tego głównym hodowcą niemieckiej socjalnej demokracji. W każdym razie, rozmowa obecna prasy niemieckiej jest znowu dość charakterystyczną.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Lwów 26. listopada. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).

Uspობienie stałe, popyt ożywiony, podaż mała, ceny mają dążność do niższi.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa	gld. 8.20 do 8.50
Żyto gotowe	7.25 „ 7.50
Owies obrocny	7.35 „ 7.70
Jęczmień	6.50 „ 7.50
Rzepak	16.25 „ 16.50
Groch	7.— „ 9.50
Wyka	5.50 „ 6.—
Bobik	5.50 „ 6.—
Hreczka	— „ —
Kukurudza	5.50 „ 6.—
Chmiel za 56 kilo nominalnie	25.— „ 40.—
Koniczyna czerwona	45.— „ 55.—
„ szwedzka	— „ —
„ biała	— „ —
Spirytus (kontigent) za 10.000 litr.	
proc. loco stacja kolei	11.50 „ 11.75

### NADESŁANE.

Als preiswerthes, praktisches Weihnachts-Geschenk empfehle ich **Rohseid. Bastroben** (ganz Seide) fl. 10-50 per Robe, sowie fl. 14-25, 17-50, 21-25, bis 29-60 nadelfertig. Es ist nicht notwendig vorher Muster kommen zu lassen; ich tausche nach dem Fest um, was nicht konvenirt. Muster von schwarzen, farbigen und weissen Seidenstoffen umgehend. Seidenfabrik Depot G. Henneberg, (K. u. K. Hoflieferant), Zürich.

### Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

### Tymczasowe doniesienie.

W poniedziałek dnia 2. grudnia wystąpi, w przejeździe do Paryża, trupa Czerkiesko-Azjatycka, składająca się z mężczyzn i dam w jednym tylko przedstawieniu w sali Frohsinn w swych narodowych kostiumach, w swych dzikich narodowych tańcach i spiewach i scenach z życia azjatyckiego.

Blizsze szczegóły doniosą afsze.

Z szacunkiem

br. R. C. de Daue, dyrektor.

### Podziękowanie.

Wdowa po s. p. Franciszku Elektorowiczu, byłym kasjerze miejskim, zmarłym 8. maja 1889, widzi się spowodowana wyrazić publiczne podziękowanie Szan. Towarzystwu asekuracyjnemu „The Gresham“ w Londynie za rażne i rzetelne wypłacenie, zabezpieczonego przez sp. nieboszczyka na rzecz rodziny kapitału pomierznego, a który to kapitał zaledwie po zaplaceniu dwóch kwartalnych rat, wskutek nastąpięcej śmierci, bez stawiania jakichkolwiek trudności we dwa miesiące po śmierci nieboszczyka w całości zapłaconym został.

Miło mi ten fakt prędkiego i sumiennego wypełnienia przyjętego zobowiązania przez Towarzystwo „The Gresham“ podać do publicznej wiadomości i polecić to Towarzystwo publiczności szukającej pewnych i sumiennych Zakładów.

Niemniej nie mogę milczeniem pominąć szybkiego załatwienia sprawy przez jeneralne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, jakoteż działalność inspektora tegoż Towarzystwa p. E. Kleina.

Stryj, dnia 25. listopada 1889.

Ludmiła Elektorowicz.

### Zmieniłem ceny fotografii!

1 tuzin wizytowych 3 zhr.	1/2 tuzin wizytowych 2 zhr.
1 „ gabinetow. 8 zhr.	1/2 „ gabinetow. 5 zhr.
1 „ Makart 10 zhr.	1/2 „ Makart 7 zhr.
1 „ Boudoir 12 zhr.	1/2 „ Boudoir 9 zhr.

Z poważaniem: M. BERG-TRAUN  
Lwów, Jagiellońska 15.

### Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

### SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 27. listopada 1889.

Hotel ZORZA. K. ks. Puzynina z Narola, H. Mierzęński z Dembowicy, J. hr. Poniński z Kowalówki, J. br. Wattmann z Rudy, J. Wielowiejski z Olejowej, E. Ziffer z Wiednia, S. Kraus z Salzburga, A. Jung z Niregyhaza.

Hotel LANGA. W. Kłopotowski z Podola, L. Kasicsa z Jarosławia, T. Ratyński z Przemysła, J. Bleszyński z Sokolnik, S. Kieniorski i Kłopotowski z Dublin, S. Lauterbach z Drohobycza, A. Ruhig z Belzca, J. Lindner, O. Boeringer, J. Patek, K. Holzschmied i T. Kurzbauer z Wiednia.

Hotel KUHNA. F. Herfort i C. Hołubowski z Kamionki str., M. Czjkowski i J. Hurkał ze Złoczowa, J. Frey ze Starzyska, M. Jasienicki z Kutkorza, B. Kulakowski i A. Zieliński z Jarosławia, L. Maciulski z Janowa Nowego.

### Lwów, z Izby handlowej

28. listopada 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	piace	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	181 50	184 50
Kolej lwowsko-czerńowiecko-jaska po 200 zł. wa.	231 50	234 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	258	257
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	103 35	101 35
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 40	98 40
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 25	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96	97
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 25	101 35
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 50	99 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 70	93 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54	57
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	46	49
Oblięgi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 50	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104	106
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24	26
„ Stanisławowa	—	38
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 63
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleon	9 37	9 47
Półimperial	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1 24 50	1 26 50
100 marek niemieckich	57 80	58 90

### Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)  
od 1. listopada 1889.

#### Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:23 wieczór osobowy; 3:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 3:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:06 wieczór mieszany. (Na Podzameczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiece. mieszany.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:30 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

#### Odechodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzameczu) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Belczu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala.

### WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 28 listopada 1889.

	dzisiejsze	w dniu poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	335 —	333 75
„ Banku anglo-austriackiego	144 50	144 50
„ Uniobanku	239 50	240 —
„ kolei Karola Ludwika	182 75	183 —
„ kolei północnej	258 —	258 —
„ kolei południowej (Lombardy)	128 50	128 75
„ kolei państwowej	240 62	241 35
„ kolei lwowsko-czerńowieckiej	233 50	234 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	185 78
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 50	117 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 75	219 30
Renta węgierska złota 4 proc.	101 —	100 80
Akcje Bankvereinu	116 25	116 —
Rosyjski rubel papierowy	125 50	125 50
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	315 —	313 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Napoleonory	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. mia. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—



# SCHMIDT-SEYFERTH, fabrykańci biszkoptów w Wiedniu.

**Piwo Pilzneńskie Eksportowe**  
na szklanki i w butelkach.

**Porter Angielski Barclay'a musujący.**

**Piwo Angielskie Ale Pale**  
w małych i większych fiaskach.

**Kawior Astrachański gruboziarnisty** 1 kilogr. 6 zlr., drobniawo dekastr. 7 cent.

**Marynaty:** z lososia, pstrągów, węgorza, minogów etc.

**Ryby wędzone** jak: losoś, bydlinki, szprotki.

**Pstrągi wędzone** z jeziora Traun.

**Sledzie skockie, holenderskie, zwijane marynowane, bałtyckie**

**Paszty sztrasburskie** w terynkach od zł. 2, w puszk. od 90 ct.

**Paszty** na wagę codziennie świeże 1 kilo zlr. 6.

**Losoś amerykański** puszka 1 zlr.

**Homary** puszka 65 ct., Anchovis bez ości puszka 35 ct.

**Tuńczyk** w oliwie puszka 60 centów.

**Sardynki francuskie**, puszka 25, 35, 40, 45.

**Sardynki Philippe et Canaude**, mała puszka 75, duża zł. 1-20.

**Séry** w kilkunastu gatunkach i rozmaite inne konserwy w najlepszych jakościach i po najniższych cenach

poleca **HANDEL**

**ALBERTA SZKOWRONA**

przedtem

**F. W. KRÓLIKOWSKI**

Lwów, plac Marjański liczb. 7.

**Najlepsze gatunki szczotek**

do zmiatania, zmiotki ręczne, miotły ryżowe, szczotki do glancu i błota, do froterowania podłóg, do włosów; szczoteczki do zębów.

Największy wybór okurzaczy piórkowych, grzebieni, perfum i mydełek, poleca najtaniej

**ALOJZY HÜBNER**

we Lwowie

ul. Karola Ludwika 1. 13.

**Taniej jak wszędzie**



poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

**R. KRIMMER**

Lwów, Hotel Francuski.

**Główna wygrana zł. 150.000**

Ciągnięcie już 1. Grudnia 1889.

**Losy państwowe z roku 1864.**

sprzedaje po kursie dziennym.

Także promesy z tych losów do tego ciągnięcia

na całe losy po zlr. 5-—

na pół losy po zlr. 3-—

**August Schellenberg**

Dom bankowy i kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”  
Prenumerata całoroczna zlr. 1-80 na prowincji.

**Klemens Fedunio**, b. introligator ek. biblioteki uniwers. Jagiell. poleca swój zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej 1. 8. we Lwowie.

**Chirurgiczne Artykuły**

najtaniej

**u Józefa Hankego**

we Lwowie

w Rynku liczb. 38.

**Ważne dla Pań!**

Od 1. b. m. przeniesiony został

Jedyny wyłączny Magazyn

**Haftów i robót ręcznych**

oraz wyrobów koszykarskich

na plac Halicki liczb. 14.

Polecam największy wybór haftów na kanwie, aksamiencie etc. przyborów do haftu i szycia, wreszcie wszelkie rodzaje koszy i koszyków po najniższych cenach

oraz wielki skład podarków

na Gwiazdkę

Plac Halicki liczb. 14. (dom p. Mikulińskiego).

L. 2130.

## KONKURS.

Na mocy uchwały Wydziału Rady powiatowej z dnia 12. bm. rozpisuje się niniejszym konkurs na posadę Adjunkta conceptowego z płacą roczną 600 zlr.

Nadto pobierać będzie ten funkcjonariusz za czynności komisyjne tytułem dyet po 2 zlr. dziennie, a na podwoje po 10 centów za każdy kilometr odbytej drogi.

Posada ta nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, z widokiem stabilizacji po upływie tego prowizorium w razie zadawalniającej służby kandydata.

Kompetenci mają wnieść do Wydziału powiatowego do 20. grudnia br. własnoręcznie napisane podanie, zaopatrzone w dokumenta kwalifikacyjne i metrykę urodzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Żydaczów 25. listopada 1889.

Winnicki, prezes.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

**VELOUTINE** Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM  
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum  
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

**Biuro miastowe**

c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika we Lwowie. (Hotel George).

Sprzedż biletów podróży bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróży, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróży. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach dawane będą podróżującej publiczności bezpłatnie.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika.

**Największe wyszczególnienie!!**

**LOHSE'GO Eau de Cologne z konwalji,**

została na ostatniej wystawie w Melbourne premiowana i jest słynna z powodu swych orzeźwiających własności, nietylko jako przymieszka do wody dla toalety i kąpeli, lecz daje także szczególnie z powodu wzmacniającego, ożywiającego zapachu na chusteczkach, sukniach i t. d. we wszystkich krajach pierwszeństwo przed zwykłą wodą kolońską.

**Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse Berlin**

nadwomny fabrykant perfumeryj. Nabyć można we wszystkich lepszych handlach perfumeryj i galanteryjnych.

Znana od 40 lat prawdziwa c. k. rady dentysty nadw. **Dra POPPA** WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznie zwiększonych fiaskach po 50 ct., 1 zlr. i 1-40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

**MYDŁA LECZNICZE BERGERA**

wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegieciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjole, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

**Dra Kiesowa sławna i skuteczna Augsburska esencja życia**

doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bólu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 zlr.

**Herbabny'ego Syrop z podfosforanu wapni, żel.** wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofudom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fiaski z broszurą dra Schweitzer'a 1 zlr. 25 cent.

**Dra Rosy Balsam życia**

od wielu dziełatek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych; dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniść, bo cena fiaski 50 centów.

**J. Pserhofera PIGUŁKI**

krwoczyszczące doskonały środek domowy przeciw zatłakaniu, kurezom żołądkowym itd.

1 pudełko 15 pigułek 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1-05

Prawdziwe tylko z czerwonym facimillem pod isu wynalazcy.

**Nie kaszłaj** E-strakt miodowo-ziółto-słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtni, jak przy kaszlu kokluszku, zapłaceniu i t. d. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

**KROPLE MARYACELSKIE**

znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtacze, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i watroby. Cena 40 i 70 centów. — Baczność przed falsyfikatami! —

**Jedynie prawdziwy puder paryski**

wyrobu H. Kiehlausera jest najdelikatniejszym i weale nieszkodliwym a nadaje pięci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i bladeo-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolicha „MAŚC ZDROWIA”**

(Crème) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-swieżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

**Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy**

niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak ból głowy, neuralgii, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 zlr., 3-50, 6-50. Broszura *Pociecha chorych gratis* i franco.

**ZYGMUNTA RUCKERA**

APTÉKA



we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

**Czerny'ego TANNINGENE**

jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do tarbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 zlr. 50 centów.

**Eau de Lys de Lohse**

używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 zlr. 50 centów.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.

**J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych** Eteryzny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, weierań i wietrzenia pokoi. Ekstrakt sosnowy do kąpeli znakomicie zastosowany do cierpień reumatycznych i przeciw goścociwu.

**MAŚC SIHULSKIEGO**

zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena stoika 35 ct.; większego 70 cent.

Aptekarza F. J. KWIZDY

**Płyn restytucyjny dla koni**

niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdzięciu cięciw, zwiechnięciu itd. Cena fiaski z opisem użycia 1 zlr. 40 cent.